

Od samego początku obszar działań przypisanych teatrowi w projekcie *Shrine - hold dla bezimiennych ofiar* był bardzo ograniczony przez wyraźnie skryształizowane oblicza części plastyczna - przestrzennej i muzycznej, stworzone przez Tadeusza Mysłowskiego i przez Zbigniewa Bargielskiego. Oprócz tego podstawowym problemem było znalezienie odpowiedniego do tematu i miejsca, języka teatru.

Pierwsze sugestie Tadeusza Mysłowskiego szły w kierunku realizacji przy pomocy środków teatralnych „partytury” powstałej z nanoszenia na tekst „Matyldy” autorstwa Danuty Brzosko - Mędryk określonych struktur graficznych (np. w kształcie drutu kolczastego, krzyża), nawiązujących do poezji konkretnej. W wyniku takiego zabiegu można było odczytywać tylko fragmenty pisanego tekstu i to według z góry narzuconego klucza wynikającego właśnie z tych struktur. Dawało to efekt niszczenia narracji i fabuły związanej z samym tekstem.

Droga z wykorzystaniem konwencji teatralnej prowadzącej się do wypowiadania (skandowania) przez aktora tekstów nie tworzących żadnej narracji, wydała mi się nieprzystająca do całości projektu. To czego naprawdę ten projekt nie potrzebował, to właśnie sztuczności i teatralności przypisanej do teatru klasycznego. Miałem też wiele obaw co do fizycznej obecności aktorów w tym projekcie.

Zacząłem szukać jakiejś zupełnie elementarnej i fundamentalnej formy, która mogłaby sprostać postawionemu przede mną zadaniu.

Zwróciłem uwagę na początki teatru, na moment rodzenia się antycznej tragedii, kiedy na scenie był Chór i samotny przodownik Chóru.

Z zachowanych relacji więźniów wynikało, że dla większości z nich czymś bardzo ważnym w czasie ich pobytu w obozie była Modlitwa. Wyobraziłem sobie ciemny barak tuż przed zaśnięciem więźniów i setki głosów wypowiadających w różnych językach modlitwy. Zrozumiałem, że jest to właśnie to, czego szukam. Oto miałem przed sobą najbardziej elementarny i prawdziwy teatr utworzony przez dziesiątki wypowiadanych w różnych językach, nakładających się na siebie i mieszających się ze sobą modlitw, rodzaj Chóru, z którego co jakiś czas wyłania się pojedynczy głos - modlitwa.

Uznałem, że nałożenie na siebie wielu modlitw w różnych językach może zbudować pewien swoisty prajęzyk, „pramodlitwę”, z której co pewien czas będzie wyłaniać się pojedyncza modlitwa. Ten modlitewny chór miał być słyszalny spod podłogi baraku, z samego dołu, jakby z podziemi, co było prostym odniesieniem do symboliki piekła, w którym znaleźli się więźniowie.

Coraz bardziej też zaczynałem myśleć o swojej propozycji w kategoriach teatru dokumentu, teatru pamięci. Idąc śladem Radia Planety Majdanek o którym pisała Danuta Brzosko - Mędryk w swojej książce „Matylda”, i chcąc wykorzystać autentyczne wspomnienia więźniów obozu, postanowiłem zbudować „mówiące ściany baraku”. Była to

dosyć prosta metafora - nieme ściany które wręcz nasiąkły otaczającym je cierpieniem, przemawiają autentycznymi głosami więźniów. Technicznie miało się to sprowadzać do zamontowania na ścianach baraku kilkunastu głośników w których po przyłożeniu ucha można by było usłyszeć te wspomnienia. Tak więc zaproponowałem niejako dwie niezależne nisze akustyczne: wydobywające się z pod podłogi Chór powstały z nałożenia na siebie wielu modlitw i wspomnienia więźniów słyszalne na zasadzie lineamej tzn. następujące jedno po drugim ze ścian baraku. W ten oto sposób budowa części teatralnej projektu *Shrine - hold dla bezimiennych ofiar* została oparta o wykorzystanie nagrań głosów ludzi. Powstały więc dwie niezależne przestrzenie dźwiękowe - głosowa i muzyczna. Podobną koncepcję, związaną również z modlitwami, w sposób zupełnie niezależny wykorzystał na potrzeby swojej muzycznej konstrukcji Zbigniew Bargielski. Włączył on do niej cztery modlitwy które miały być wypowiadane w czterech różnych językach w pewnych określonych przedziałach czasowych. Ostatnia, czwarta modlitwa została napisana w języku uniwersalnym - utworzonym z pozostałych trzech użytych do modlitw języków.

W świetle tej propozycji, środki którymi dysponowałem do wypełnienia swojej teatralnej części projektu *Shrine - hold dla bezimiennych ofiar* skurczyły się jeszcze bardziej. Krótko mówiąc konstrukcja muzyczna „zawiaszczyła” sobie w sposób niezamierzony

Podstawowymi elementami tworzącymi część teatralną projektu *Shrine – hold dla bezimiennych ofiar* są nagrane na taśmę magnetofonową wspomnienia więźniów Obozu na Majdanku. Wspomnienia te pochodzące z archiwum Muzeum na Majdanku zostały wykorzystane do projektu artystycznego poprzez nadanie im formy chóru, który pełnił kluczową rolę w strukturze antycznej tragedii leżącej u źródeł powstania teatru.

Chór ten powstał z nałożonych na siebie i wymieszanych wspomnień więźniów. Co jakiś czas wylania się z niego pojedynczy głos, wspomnienie słyszalne na tle wyciszonych pozostałych głosów.

Część materialną, „rekwizytową” tworzą głośniki - źródła dźwięku, które w ściśle określony sposób zostały wpisane w strukturę przestrzenną instalacji. Bezpośredniej realizacji radiowej tego pomysłu podjął się Mariusz Kamiński we współpracy z Radiem Lublin.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na sposób zorganizowania przestrzeni dźwiękowej w projekcie *Shrine – hold dla bezimiennych ofiar*. Wprowadzono w nim dwie niezależne warstwy dźwiękowe, z których jedna związana jest z muzyką a druga z chórem głosów, o który też oparto budowę części teatralnej całego projektu.

Poprzez odpowiednie ustawienie źródeł dźwięków zbudowanych specjalnie dla tych warstw powstały trzy przestrzenie akustyczne charakteryzujące się różną obecnością tych

warstw w każdej z nich. Projekt techniczny instalacji akustycznej został wykonany przez pracownika Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” – Roberta Bednarza.

Głośniki, będące źródłem głosów tworzących chór zostały umieszczone w dolnej części baraku. Dzięki temu chór jest słyszalny jakby spod ziemi, co jest odniesieniem do symboliki piekła, w którym znaleźli się więźniowie. Takie umieszczenie głośników tworzy też skojarzenia z bijącymi źródłami, z których wypływają głosy - wspomnienia, stąd nazywanie w tym przypadku głośników źródłami dźwięków jest bardzo prawdziwe i tworzy dodatkową metaforę.

Głośniki zostały wbudowane w drugi podest instalacji na którym, na białym żwirze leżą kule wykonane z drutu kolczastego. Tak więc na tym symbolicznym „polu śmierci” pulsują żywe źródła pamięci. Każde wspomnienie jest jakby ocalającym świat strumieniem pamięci, a im bliżej ołtarza tym mocniej ten chór wspomnień jest słyszalny. Osiąga on swoją kulminację przy ołtarzu przy którym dokonuje się swoista „liturgia słowa”, na którą składają się nałożone na siebie wspomnienia więźniów.

Podsumowując możemy powiedzieć, że część teatralna projektu *Shrine – hold dla bezimiennych ofiar* została oparta o formułę teatru dokumentu. Chcąc to podkreślić, głośniki przez które możemy słuchać wspomnień więźniów, nie zostały ukryte, a stały się częścią instalacji.

Tomasz PIETRASIEWICZ